



Pytania o Boga

„Jest Bóg, czy go nie ma?” – bohaterowie spektaklu w różny sposób pragną poznać odpowiedź: pijany Fiodor Karamazow drażni tym pytaniem synów; Iwan rzuca je diabłu, który wyłonił się z jego chorej imaginacji. „Bracia Karamazow” Krystiana Lupa – wznowiony po dziewięciu latach traktat o ludziach i Bogu, nadziei i rozpacz, pokorze i buncie według powieści Dostojewskiego – to jedno z najciekawszych wydarzeń teatralnych.

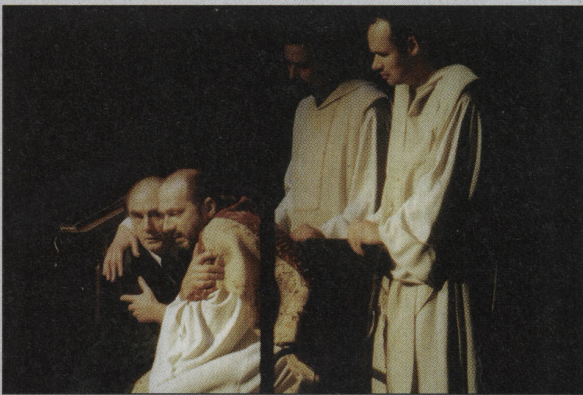
Autora adaptacji nie interesuje melodramatyczno-kryminalna fabuła, lecz nakreślenie krwistych postaci w ich życiowej szamotaniu. W spektaklu nie znalazły się rozbudowane w powieści sceny sądowe; losy bohaterów pozostają w zawieszeniu. Zamordowanie starego Karamazowa ciąży nad spektaklem, ale nie jak fakt z kroniki policyjnej, lecz nieuchronne fatum. Reżyser ujawnia symetrię rządzącą opowieścią, w której każda z postaci ma przeciwieństwo: rozpustny ojciec – świętego starca, porzucona narzeczona Katia – igrająca z uczuciami mężczyzn Gruszę, pokorny mnich Alosza – wadzącego się z Bogiem Iwana. Symetrię tę podkreślają kończące każdą część symboliczne sceny wizji: Aloszy (mistyczne gody w Kanie Galilejskiej) i Iwana (jego starcie z diabłem, który pojawia się pod postacią Smierdiakowa, przyprawia o metafizyczny dreszcz). Niespieszny rytm spektaklu pozwala skupić się na rozmowach, w których postaci na przemian odstawiają się i maskują. Uważny widz może zajrzeć pod podszewkę słów, poznać motywacje i wydarzenia, które „ulepiły” bohaterów takimi, jacy są.

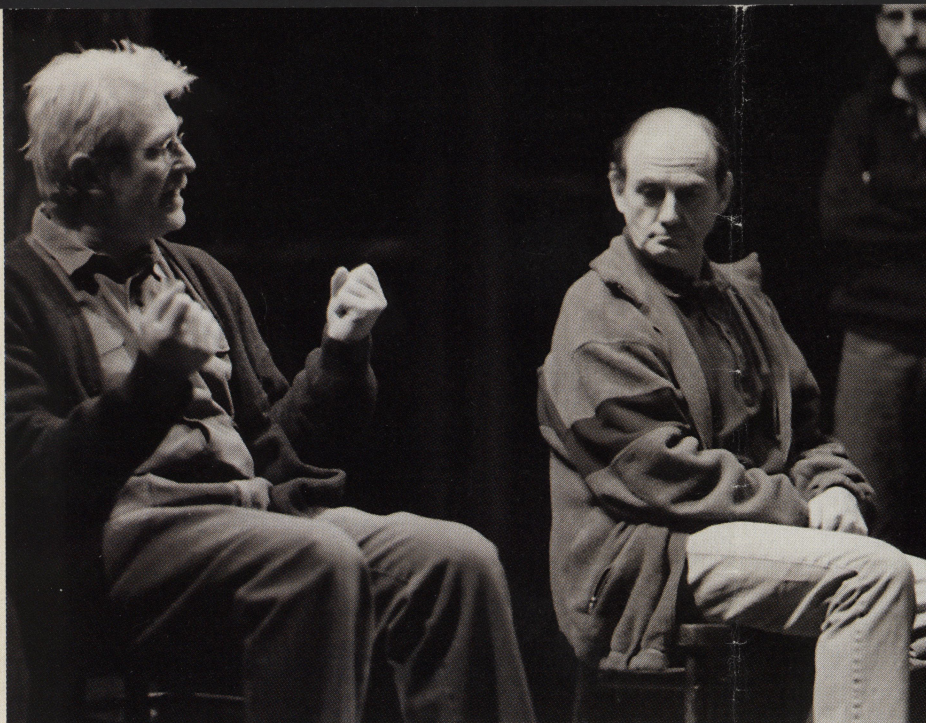
Wzajemne „oświeclanie”, przenikanie się planów umożliwia scenografia. Składają się na nią trzy odrębne przestrzenie: proscenium, pokój otoczony siatką i przesuwany w przód i w tył oraz tło, gdzie toczą się sceny nadające całości specyficzny klimat (szemranie tłumu po śmierci Zosimy, dekadenscko senna aura pijatyki w Mokroje). Reflektory wydobywają z mroku aktorów i fragmenty dekoracji, a pozostali bohaterowie, uwięzieni w mroku, swą niemą obecnością dopowiadają wzajemne relacje między postaciami. Efektownym rozwiązaniem inscenizacyjnym towarzyszy świetne aktorstwo: wyciszone, uwrażliwione na najmniejszy detal, pozbawione cienia fałszu. To dzięki aktorom, ich magnetyzującej obecności dotkliwie brzmi w uszach cyniczne wyznanie Szatana na temat sensu istnienia zła: „Gdyby na świecie wszystko było rozsądnie urządzone, to nic by się nie wydarzyło”.

AGNIESZKA FRYZ-WIĘCEK

Stary Teatr w Krakowie, Fiodor Dostojewski, *Bracia Karamazow*, przekład: Aleksander Wat, adaptacja, reżyseria i scenografia: Krystian Lupa, muzyka i opracowanie muzyczne: Stanisław Radwan, wznowienie – premiera: 18, 19 grudnia 1999

Patrz s. 46-47





W grudniu '99,
po dziewięciu latach
od premiery,
„Bracia Karamazow”
wrócili na deski
Starego Teatru.
Pokazujemy sceny
z tego wybitnego
przedstawienia
Krystiana Lupy.

Krystian Lupa (z lewej, obok Jan Peszek i Jerzy Świąch) oparł się pokusie nowej interpretacji powieści.

Trzy zagraniczne instytucje wsparły wznowienie spektaklu w Starym Teatrze. 18 grudnia wystawiono pierwszą część, a 19 – drugą. W sumie spektakl trwa osiem godzin.

Obecnie „Braci Karamazow” ogląda publiczność francuska na scenie paryskiego Teatru Odéon. Występy potrwają do końca stycznia. W lutym widowisko wyreżyserowane przez Krystiana Lupa grane będzie w Teatrze de Singel w Antwerpii. W czerwcu zaprezentowane zostanie międzynarodowej publiczności na prestiżowym Wiener Festwochen.

Dziesięć lat po premierze „Braci. Dialogów o miłości i zbrodni, o Bogu i szatanie z powieści Bracia Karamazow Fiodora Dostojewskiego” (dyplomowego przedstawienia krakowskiej PWST) i dziewięć lat po premierze dorosłej wersji na Scenie Kameralnej Starego Teatru Krystian Lupa zdecydował się wrócić do bohaterów powieści. Dlaczego? Impuls przyszedł z zewnątrz. Podczas ubiegłorocznego Festiwalu Jesiennego w Paryżu pokazywani byli „Lunacy”, spektakl Lupy według słynnej powieści Hermanna Brocha. Po występach dyrektor programowy festiwalu zaproponował zaproszenie do Paryża przedstawienia „Braci Karamazow”. Oglądał je przed laty w Krakowie i zapamiętał jako wielkie przeżycie teatralne. Niestety, spektakl już zniknął z repertuaru. Pojawilo się pytanie, czy można go wznowić. Aktorzy entuzjastycznie przyjęli propozycję. Pieniądże zaofერowały trzy zagraniczne instytucje. W grudniu polsko-francusko-belgijsko-austriackie przedsięwzięcie urzeczywistniło się...

Jakie jest to nowe przedstawienie? Lupa oparł się pokusie nowej interpretacji tekstu. Dawny scenariusz potraktował jak dramat, który ma być odegrany w opracowanej przed laty postaci, z tą samą obsadą. Tylko pod tym warunkiem, zdaniem reżysera, wznowienie spektaklu miało sens. Mimo zapisów wideo i recenzji, przedstawienie skreślone z afisza, tak naprawdę żyje tylko w pamięci aktorów, którzy brali w nim udział.

AFW

Zdjęcia: Marek Gardulski

Powrót Braci Karamazow



Fiodor Karamazow (Jan Peszek) blaznujący podczas zakończonej skandalem rodzinnej narady w celi starca Zosimy (Andrzej Hudziak) – ekspozycja spektaklu i zapowiedź tragedii.



Bohaterowie często zastygają w bezruchu, a reflektory wydobywają na pierwszy plan inne postaci: Maria Zajączówna-Radwan (Pani Chochłakow), Beata Fudalej (Lise), Andrzej Hudziak (Zosima) i Paweł Miśkiewicz (Alosza Karamazow), w tle: Marek Kalita (Miusow, sędzia śledczy)



Dwaj bracia – zbuntowany wobec Boga Iwan (Jan Frycz) i pobożny mnich Alosza (Paweł Miśkiewicz) – to zupełnie odmienne światy.



Niewierny kochanek-Polak Musiałowicz (Zbigniew Kosowski) po pięciu latach wraca do porzuconej Gruszy (Katarzyna Gnievkowska). Pierwszy z prawej – Dymitr Karamazow (Zbigniew Ruciński)

Stary Teatr w Krakowie,
Fiodor Dostojewski,
Bracia Karamazow

przekład: Aleksander Wat

adaptacja, reżyseria
i scenografia:
Krystian Lupa

muzyka i opracowanie
muzyczne: Stanisław Radwan

wznowienie – premiera:
18, 19 grudnia 1999



Gruszeńka (Katarzyna Gnievkowska) podczas hulanki z Dymitrem w Mokroje



Iwan Karamazow (Jan Frycz) w rozmowie ze służącym-zabójcą Smierdiakowem (Piotr Skiba), który w przejmującej scenie finałowej pojawia się mu jako wcielenie diabła